

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA W PIŚMIE ŚWIĘTYM I NAUKACH PRZYRODNICZYCH

Prof. dr hab. inż. Adam Cenian

Instytut Maszyn Przepływowych PAN, Gdańsk
cenian@imp.gda.pl

Streszczenie

Od drugiej połowy XIX wieku w naukach przyrodniczych pojawia się tendencja do zaprzeczania jakiegokolwiek wyjątkowości osoby ludzkiej i tendencja do materializacji duszy. W związku z uzwierzeniem i dewaluacją godności człowieka, w społeczeństwie zaczęła wzrastać akceptacja dla idei eugeniki, technik aborcyjnych, inżynierii genetycznej i eutanazji. Pismo Święte przyznaje, że człowiek i natura są sobie bliscy (stworzenie z prochu ziemi) oraz pochodzą od jednego stwórcy. Wiele miejsca poświęca też grzesznej naturze wszystkich ludzi i nieuchronności Bożego sądu nad każdym człowiekiem. Ten ponury obraz istot ludzkich rozjaśnia i nadaje im wyjątkową godność Chrystus, Bóg-człowiek i Jego ofiara dla naszego ratunku.

W pracy podjęto próbę analizy godności człowieka wynikającej z przekazu dzisiejszej nauki oraz Pisma Świętego.

Abstract: Human dignity in the Bible and science

Beginning from the middle of the nineteenth century there has been a tendency in science to deny any uniqueness of a human person and a tendency to deny the existence of the immaterial human soul. This animalization and this degrading of human dignity resulted in growing social acceptance of the ideas of eugenics, abortion, genetic engineering and euthanasia. The Bible admits that there is a close relationship between a man and nature (a man being created from the dust of the earth) and that both man and nature were created by God. It also describes the sinful nature of all men and the unavoidable God's judgment. This dark picture of human condition is brightened – and human dignity is restored – by Christ, being both God and a man, and by His sacrifice for our salvation.

This article is an attempt to analyze the dignity of a man from the contemporary science perspective and from the biblical perspective.

1. Nauki przyrodnicze a godność człowieka

Ogromny postęp w dziedzinie techniki podkreśla rolę nauk przyrodniczych (w tym fizyki, chemii, ...) w rozwoju cywilizacji. Poniekąd stanowi też potwierdzenie dla stosowanych przez nie założeń i metod naukowych. Prawdziwą karierę zrobiło założenie chaosu, podstawowe dla rozwoju termodynamiki i innych teorii układów złożonych. Chaos doszukiwano się od czasów Maxwella we wszelkich procesach, włączając procesy biologiczne i społeczne. To procesy chaotyczne, bez jakiegokolwiek ingerencji istoty inteligentnej czy też bez wmontowanej w naturę celowości, miały doprowadzić do powstania pierwszej biologicznie żywej komórki, a następnie wykorzystując mechanizm doboru naturalnego w procesie ewolucji trwającym miliardy lat do powstania wszystkich istot żywych, w tym człowieka. Richard Leakey twierdzi, że chaos jest głównym czynnikiem ewolucji, niezależnie od tego jak bardzo się nam to nie podoba [Leakey, Lewin, 1995].

W procesach stochastycznych pojedynczy element jest nieistotny – „jednostka jest zerem”, znaczenia posiada jedynie zbiór, rasa i ludzkość (choć i to niekoniecznie, ludzkość w obliczu „kosmosu” możliwych istnień jest dla wielu badaczy jedynie przypadkiem, wybrykiem natury). Astrofizyk Robert Jastrow twierdzi *We wszechświecie występują populacje niezliczonych Ziemi i być może niezliczonych form życia*. Zgodnie z przekonaniem S. J. Goulda

... H. sapiens is but a tiny, late-arising twig on life's enormously arborescent bush – a small bud that would almost surely not appear a second time if we could replant the bush from seed and let it grow again (Homo sapiens jest jedynie małą i młodą gałązką na niezwykle rozgałęzionym krzewie życia, mały pączek który z pewnością nie pojawiłby się, gdybyśmy mogli zasiać ziarno i pozwolić mu rosnąć ponownie) [Gould, 1994].

W związku z uzwierczeniem i pomniejszeniem pozycji człowieka, pojawiają się tendencje do wprowadzenia nowej etyki; w społeczeństwie zaczęła wzrastać akceptacja dla idei eugeniki, technik aborcyjnych, inżynierii genetycznej i eutanazji.

Carl Sagan w książce *Pale Blue Dot: A Vision of the Human Future in Space* stawia wyzwanie poczuciu wartości i ludzkiej godności, w tym przekonaniu o uprzywilejowaniu naszej planety:

Wskutek odbicia promieni słonecznych Ziemia zdaje się być skąpana w słonecznej poświacie, jak gdyby istnienie tego małego świata miało jakieś szczególne znaczenie. Tymczasem jest to zbieg okoliczności związanych z geometrią i optyką. Spójrzmy raz jeszcze na tę kropkę. To właśnie „tu”, to nasz dom, to my. Ta błada kropka to wyzwanie rzucone wydumanemu poczuciu wartości i złudzeniu, że zajmujemy uprzywilejowane miejsce w kosmosie. Nasza planeta to samotny punkcik w niezmierzonej otchłani ciemnego kosmosu [Sagan, 1995].

To przeświadczenie o istnieniu obcych cywilizacji oraz o roli chaosu jako źródła życia i wszelkiej zmienności, w tym przekonanie o braku jakiegokolwiek ingerencji inteligentnej istoty w dzieło stworzenia i historię ludzkości, stało się

w XX wieku wyznaniem wiary wielu pracowników nauki (niezależnie od ich religijności osobistej), przynajmniej do czasu odkrycia bogatej w informację struktury DNA. W tym świecie rządzonym przez przypadek i chaos nie było miejsca na uniwersalną etykę, wszystko stało się względne, a prawda i racja stały się pojęciami pustymi – rację ma silniejszy, to jego prawda ostatecznie zwycięża. Pojawia się nowa etyka, w której głównymi wartościami są przetrwanie, transfer genów i ewolucyjny postęp.

Edward O. Wilson twierdzi

w darwinowskim sensie organizm nie żyje sam dla siebie. Jego podstawowe zadanie to nawet nie reprodukcja organizmu, ale reprodukcja genów i bycie ich tymczasowym nośnikiem. ... organizm jest jedynie sposobem DNA na tworzenie więcej DNA [Wilson, 1975].

Ta koncentracja na ewolucyjnym postępie i przekazie DNA spowodowała, że najwyższym dobrem nowej etyki jest prokreacja i wychowanie nowych pokoleń; temu dobru podporządkowane są wszelkie inne zasady i normy moralne. W etyce Tille'a przykazanie judeochrześcijańskie „szanuj ojca i matkę swoją” zostało zmienione na „szanuj swoje dziecko, aby było jak najlepiej dostosowane i wykonało swoje zadanie w życiu” [Tille, 1895]. Rodzice nie dający nadziei na wychowanie nowych pokoleń są przez zwolenników ewolucyjnej etyki zachęceni do ustąpienia pola nowej generacji, a w przypadkach ekstremalnych do eutanazji. Wyznawcy darwinizmu socjalnego twierdzili, że „zużyci” rodzice nie są godni, by korzystać z ograniczonych resursów ziemskich, a ich dalsze życie z punktu widzenia biologicznego rozwoju gatunku jest czystym marnotrawstwem.

Zmienne warunki życia wymuszają zmienność dostosowanych do nich działań. Stąd dla Bartholomaeusa von Carneri *etyka zgodna z teorią Darwina nie zna praw naturalnych, przyrodzonych; można jedynie mówić o prawach nabytych, nawet w odniesieniu do ludzkich plemion* [von Carneri, 1871]. Prawa człowieka są nieustalone, nie są wieczne lecz historycznie zmienne; darwinowski etnolog Friedrich Hellwald kontynuuje te rozważania twierdząc *Prawem naturalnym jest prawo silniejszego* [Hellwald, 1875].

Ta zmienność norm moralnych zachęcała do działań radykalnych, skoncentrowanych na postępie ewolucyjnym. I tak Alexander Tille w imię szybszego postępu ewolucji propagował eliminację jednostek „gorszych”:

*nawet najdokładniejsza selekcja, dobór najlepszych nie umożliwi osiągnięcia celu jeśli nie jest połączona z bezlitosną eliminacją jednostek najgorszych ... **proklamacja społecznej eliminacji powinna więc być najważniejszą cechą każdej etyki, która za swój nadrzędny cel przyjmuje ten sam cel co teoria ewolucji. ... z miłości do przyszlých generacji** [Tille, 1895].*

Ta eliminacja w najdalej idącej formie dotyczyła dzieci fizycznie i mentalnie upośledzonych (dzieciobójstwo i aborcja), osób starszych i upośledzonych (eutanazja), jak i całych plemion i narodów niższych rasowo (m.in. australijskich Aborygenów, Żydów czy Cyganów).

Początkowo ograniczano się do działań eugenicznych nakierowanych na sterowanie seksualnością i przyrost naturalny. Motywacją tych działań był postęp

ewolucji ludzkości poprzez najlepszy dobór partnerów seksualnych oraz polepszenie warunków prokreacji „superludzi”. Ze względu na ograniczone zasoby naszej planety („lebensraum”) propagowane metody polegały na ograniczeniu możliwości prokreacji jednostkom „gorszym”, wymuszoną adopcję ich dzieci, a nawet sterylizację całych grup, plemion i narodów. Zadziwia liczba znanych pracowników nauki zaangażowanych w promowanie tych działań odbierających ludziom ich znaczenie i godność [Weikhart, 2004].

Wszyscy znamy z lekcji biologii ‘prawo rekapitulacji’ Ernsta Haeckel’a twierdzące, że ‘ontogenia rekapitułuje filogenię’, co oznacza, iż rozwój indywidualnego płodu powtarza jego rzekomą historię ewolucyjną, w tym serię stadiów w których posiada skrzela jak ryba czy ogon jak małpa. Nie wszyscy jednak znamy cel, dla którego ten znany biolog posługiwał się celowo „podrobionymi” rysunkami płodu w książce pod tytułem *Natürliche Schöpfungs-geschichte* (Historia naturalnego stworzenia) [Haeckel, 1868]. Haeckel argumentuje, że nowonarodzone dziecko jest wciąż na ewolucyjnym etapie zwierzęcia

nie tylko nie posiada świadomości ani zdolności myślenia, ale jest głuche i tylko stopniowo rozwija działalność zmysłów i rozumu [Haeckel, 1904].

Nowonarodzone dziecko nie posiada więc duszy, a jego uśmiercenie jest równoważne zabiciu zwierzęcia, nie jest więc morderstwem. W przypadku fizycznie lub mentalnie upośledzonych dzieci

Eine kleine Dosis Morphium oder Cyankali würde nicht nur diese bedauernswerten Geschöpfe selbst, sondern auch ihre Angehörigen von der Last eines langjährigen, wertlosen und qualvollen Daseins befreien. (mała dawka morfiny lub cyjanku nie tylko uwolniłaby te godne pożałowania stworzenia lecz i ich rodziny z ciężaru długiej, bezwartościowej i bolesnej egzystencji) [Haeckel, 1917].

Co więcej, Haeckel’owski argument ‘płód jest tylko w stadium ryby, więc tniesz tylko rybę’ służy do dziś, by przekonać młode dziewczęta i kobiety, że aborcja jest czynem w pełni dopuszczalnym.

Jeszcze dalej posunęli się zwolennicy eutanazji i rasizmu nawołując w imię szerszego Lebensraum dla rasy panów do fizycznej eliminacji chorych, starych i rasowo upośledzonych. Rasistowskie elementy można znaleźć w pracy Haeckla *Generellen Morphologie*

Die Unterschiede zwischen den höchsten und den niedersten Menschen [sind] grösser, als diejenigen zwischen den niedersten Menschen und den höchsten Thieren. (różnice między ludźmi najwyższej i najniższej kategorii są większe niż pomiędzy ludźmi kategorii najniższej a najbardziej rozwiniętymi zwierzętami) [Haeckel, 1866].

Popularność wyżej wymienionych poglądów wśród niemieckich akademików stał się przyczyną wielu emocjonalnych wypowiedzi takich jak stwierdzenie Wiktora Frankl’a – jednego z ocalałych z Holokaustu, który przeżył horror obozu w Auschwitz

Komory gazowe Auschwitz były rezultatem finalnym teorii, mówiącej że człowiek jest jedynie produktem dziedziczenia i oddziaływań środowiska – lub jak naziści lubili powtarzać „Krw i Gleby”^a. Jestem w pełni przekonany, że komory gazowe Auschwitz, Treblinka i Majdanek nie były tak naprawdę koncepcją takiego czy innego Ministerstwa w Berlinie, lecz powstały przy biurkach i na salach wykładowych nihilistycznych naukowców i filozofów [Frankl, 1986].

Podobne poglądy nie były oczywiście wyłącznie domeną akademików niemieckich – choć z pewnością przodowali oni w ich rozwoju i propagacji. Poglądy tego typu głosili austriacki socjolog Ludwig Gumplowicz, Houston Stewart Chamberlain – filozof urodzony w Anglii, Georges Vacher de Lapouge – francuski antropolog, Joseph Arthur, hrabia de Gobineau – francuski filozof. Gumplowicz zachęcał do eutanazji słowami

wysłuchanie tej zachęty i uczynienie więcej miejsca dla zdrowych ludzi, wypełnionych wielkim pragnieniem życia, nie jest czynem złym lecz raczej dobrym, ponieważ nie brakuje ludzi na Ziemi – a nawet jest ich za dużo [Gumplowicz, 1910].

W okresie najwyższej popularności ruch eugeniczny popierany był przez tak prominentnych przedstawicieli jak Winston Churchill, Margaret Sanger, Marie Stopes, H. G. Wells, Theodore Roosevelt, George Bernard Shaw, John Maynard Keynes, John Harvey Kellogg, Linus Pauling i Sidney Webb. Jednak jego najbardziej znanym propagatorem był Adolf Hitler, który ideę eugeniczną uczynił w Mein Kampf jednym z głównych narzędzi dla obrony czystości rasy i w praktyce skopiował prawodawstwo eugeniczne dla sterylizacji osób z „defektami”, pioniersko rozwinięte w USA.

Obecnie znany bioetyk Peter Singer wraz z biologiem Richardem Dawkinsem kontynuując te „naukowe” rozważania, głoszą pogląd, że w oparciu o darwinowskie rozumienie pochodzenia człowieka, musimy odrzucić świętość ludzkiego istnienia, pozbyć się jakiegokolwiek odniesienia do aktu stworzenia na Boży obraz i podobieństwo, a przez to odniesienia do wyjątkowej wartości człowieka [Singer, 2000; Dawkins, 2001]. W liście do redaktora Sunday News w Szkocji, Dawkins pisze, że choć nie chciałby być identyfikowany z Hitlerem, to eugenika może być praktyczna i godna pożądania:

jeśli można hodować bydło dla mleka, konie dla szybkości, a psy by umiały zaganiać, dlaczego by nie można hodować ludzi dla zdolności matematycznych lub sprawności fizycznej? [White 2006].

Singer dodaje:

^a *Krew i Gleba* (Blut-und-Boden-Ideologie) – ideologia skupiająca się na koncepcji narodu jako grupy etnicznej o wspólnym pochodzeniu (Krew) oraz ojczyzny (Ziemi). Ideologia celebrowała związek ludzi z ziemią na której żyją i uprawiają, podkreślała znaczenie i godność życia na wsi w odróżnieniu od życia miejskiego. Powstała w ramach XIX wiecznych ruchów nacjonalistycznych i rasistowskich w Niemczech i stała się centralną częścią ideologii nazistowskich.

Moja sugestia jest więc taka, żeby nadać życiu płodu nie większą wartość niż życiu zwierzęcia, nie będącego człowiekiem, o podobnym stopniu racjonalności, świadomości, samoświadomości, zdolności do odczuwania itd.

Ten przygnębiający obraz ludzkości i całego „przypadkowego” stworzenia został zanegowany ostatnio przez dwa ekscytujące odkrycia: bogatej w informację struktury DNA oraz modnej obecnie zasady antropicznej. To, co dla dziewiętnastowiecznych odkrywców było jedynie bryłką galaretki bez struktury, okazało się komórką o niezwykle skomplikowanej strukturze, wypełnionej nieredukowalnie złożonymi molekularnymi maszynami; sterowanymi i kontrolowanymi za pomocą układu z biologicznym komputerem i „twardym dyskiem” zbudowanym z wykorzystaniem cząsteczek DNA i RNA. Dziś uważa się, że monistyczny materializm poprzedników ograniczony do dualistycznej materio-energii powinien być uzupełniony, zgodnie z twierdzeniem Wernera Gitta, emerytowanego dyrektora Niemieckiego Instytutu Fizyki i Technologii w Braunschweig, o nową podstawową kategorię – informację. To Słowo było na początku [J 1,1], a nie materia. Ta informacja jest niematerialna (choć wykorzystuje substancję jako nośnik), jednak jest niezbędna dla funkcjonowania materialnej komórki. To istnienie najgęściej upakowanej informacji, zmusiło noblistę Francis Cricka, odkrywcę podwójnej helisy DNA, do poparcia hipotezy „directed panspermii”, teorii zakładającej udział pozaziemskej inteligencji w dziele „stworzenia/ plantowania” pierwszej komórki. Dzisiaj rośnie liczba tych, którzy teorię przypadkowego powstania komórki i całej skomplikowanej informacji komórkowej odsyłają do lamusa historii.

Człowiek, otaczająca go natura, planeta Ziemia i cały system słoneczny nie jest czymś poślednim – przypadkowym. Wyniki wieloletnich badań porównawczych wskazują raczej na wyjątkowość stworzenia, fauny i flory, Ziemi, Księżyca, układu słonecznego, galaktyki i całego wszechświata – to w skrócie treść Zasady Antropicznej. Aby życie na Ziemi mogło zaistnieć, stałe fizyczne i wiele astronomicznych danych musiało być właśnie takie, jak na „naszej” Ziemi, w naszym Wszechświecie. Choć dla jednych nagromadzenie tylu sprzyjających okoliczności nie wydaje się być dziełem przypadku i wskazuje na troskliwego stwórcę oraz znaczenie (godność) człowieka w tym dziele – dla innych to jedynie błahy fakt w obliczu nieskończonej ilości hipotetycznych wieloświatów. Ta dość skrajna odmiennosc oceny faktów naukowych może wskazywać na rolę uprzedzeń i przekonań w nauce.

2. Pismo Święte a godność człowieka – czym jest człowiek, że o nim pamiętasz?

*Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców,
księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:
czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,
i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?
Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,
chwałą i czią go uwieńczyłeś.
Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich;*

*złożyłeś wszystko pod jego stopy:
owce i bydło wszelakie,
a nadto i polne stada,
ptactwo powietrzne oraz ryby morskie,
wszystko, co szlaki mórz przemierza [Ps 8,4–9].*

Pismo Święte przyznaje, że człowiek i natura są sobie bliscy (daje temu wyraz poprzez opis stworzenia z prochu ziemi) oraz pochodzą od jednego stwórcy: *wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą [Rdz 2,7]*. Różni się to zasadniczo od stworzenia nieba i ziemi z niczego (z próżni, zgodnie z obowiązującą teorią). Choć z prochu ziemi, stworzeni jesteśmy na obraz Boga

A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!» Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę [Rdz 1,26–27].

Obraz Boga w nas to podstawa nie tylko naszej godności, ale również podstawa i wyjaśnienie racjonalizmu – nasze myślenie nie jest jedynie grą przypadkowych, elektrochemicznych procesów, wynikiem chaotycznego ruchu elektronów i jonów. Gdyby nie to, jak można polegać na naszym wnioskowaniu i przemyśleniach – byłyby one jedynie sumą deterministycznych sygnałów oraz szumów układu bioelektronicznego, naszego materialistycznego mózgu. Obraz i tchnienie Boże upewniają nas, że nasze myśli to nie tylko ruch elektronów, ale swoista interferencja procesów elektrycznych i duchowych („tchnienia życia”). Nie tylko procesy elektryczne i nie tylko duchowe – jesteśmy zadziwiającym i cudownym zlepkiem materii i ducha *Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. [Ps 139,14]*.

Wyjaśnieniem naszej zadziwiającej zdolności rozumienia świata zajmowały i zajmują się największe umysły. Noblista Eugene P. Wigner formułuje to ważne zagadnienie w pracy *The Unreasonable Effectiveness of Mathematics in the Natural Sciences* (Niezrozumiała efektywność matematyki w naukach przyrodniczych) [Wigner, 1960], a Einstein potwierdza: *Wiecznie niezrozumiałe w przyrodzie jest to, że można ją zrozumieć*. Ten problem można wyjaśnić na gruncie nauki o stworzeniu na obraz Boga – to podobieństwo Stwórcy w nas, naszym myśleniu, umożliwia nam zrozumienie (przynajmniej częściowo) Jego dzieło.

To stworzenie Pismo Święte (Bóg) określa jako dobre, a po ‘zaprojektowaniu i wykonaniu’ człowieka nawet jako bardzo dobre.

Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi». I rzekł Bóg: «Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. A dla wszelkiego

zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona». I stało się tak. A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre [Rdz 1,28–31].

Czy może być coś piękniejszego, godniejszego – gdy sam stwórciel, wszechpotężny Bóg określa swe dzieło jako bardzo dobre? Nasza godność zaczyna i kończy się na Bogu – jedynie On jest źródłem i gwarantem naszego znaczenia i naszej godności.

Skąd więc zło, którego doświadczamy na co dzień? Nieposłuszeństwo pierwszych rodziców sprowadza na cały ludzki ród przekleństwo grzechu. Od tej pory każdy człowiek, dziecko, rodzi się z piętnem grzechu. Pismo Święte poświęca wiele miejsca grzesznej naturze wszystkich ludzi i nieuchronności Bożego sądu nad każdym człowiekiem:

wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej [Rz 3,23];

Mówi głupi w swoim sercu: «Nie ma Boga». Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popelniają, nikt nie czyni dobrze. Pan spogląda z nieba na synów ludzkich, badając, czy jest wśród nich rozumny, który szukałby Boga. Wszyscy razem zblądzili, stali się nikczemni: nie ma takiego, co dobrze czyni, nie ma ani jednego [Ps 14,1–3];

Albowiem gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta ... choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych stali się głupimi [Rz 1,18.21];

Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...[Rz 5,12].

Ten permanentny stan grzechu w życiu każdego człowieka posiada wiele poważnych skutków: mentalnych i duchowych. Pismo Święte stwierdza, że nasz stan buntu posiada wpływ na nasze myślenie (*znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce*) – Pismo Święte stwierdza, że głupiejemy: *Podając się za mądrych stali się głupimi*. Skażenie dotyka nie tylko nasze zachowania, ale również zdolność wnioskowania i racjonalność. To może choć częściowo wyjaśnić, tak różne oceny faktów naukowych (patrz koniec poprzedniego rozdziału). W aspekcie oddalenia od „drzewa poznania” jako konsekwencji grzechu, dość interesująco wyglądają odkrycia odnośnie granic poznania naukowego, w tym twierdzenie Goedla, relacja Heisenberga czy ograniczenia przewidywań dla zjawisk nieliniowych.

Konsekwencjami grzechu są też Boży gniew (*gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość*) i śmierć: cielesna i duchowa (*i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia*). Co więcej Chrystus nauczał, że *Każdy, kto popelnia grzech, jest niewolnikiem grzechu*

[J 8,34] – grzech nie jest tylko błędem, który można poprawić, on nas zniewala – bez Bożej pomocy człowiek sobie nie jest w stanie poradzić – dlatego **Bóg posłał swego Syna aby za nas umarł**. Śmierć Chrystusa nie była przypadkiem, błędnym szacunkiem zagrożeń ze strony Boga. Chrystus świadomie poniósł karę za nas grzech, był do tego przeznaczony od momentu ‘zaprojektowania’ świata – bo nie było innego wyjścia – tylko w ten sposób mógł potrząsnąć naszym błogim poczuciem własnej sprawiedliwości i dla tego na pamiątkę jego ofiary odprawiane są nabożeństwa z komunią. Paweł wyznaje:

Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę [Rz 7, 18–19].

Ten ponury obraz istot ludzkich rozjaśnia i nadaje im wyjątkową godność Chrystus, Bóg-człowiek i jego ofiara dla naszego ratunku. Ta świadoma ofiara, zaplanowana przed stworzeniem świata, jest czymś wyjątkowym, wyrazem Bożej miłości:

... [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami [Rz 5,7–8].

... Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. [J 3,16–17].

Ten upadły i usprawiedliwiony ofiarą Chrystusa człowiek otrzymuje od Boga wielkie zadanie być namiestnikiem, zarządcą Chrystusa i to zarówno w stosunku do biosfery (*abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną*) jak i sfery duchowej

... albowiem miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł <Chrystus> po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. ... Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! [II Kor 5, 14–15.20].

3. Wnioski

Zarówno Pismo Święte jak i nauki przyrodnicze potwierdzają bliskość cielesną człowieka i całej natury. O ile jednak natura cielesna jest dla naturalistycznych (materialistycznych) naukowców wszystkim co istnieje, o tyle ich religijni koledzy otwarci są na rzeczywistość duchową. Dla tych pierwszych „prawa dżungli” i bezwzględna walka o byt to jedyne rozsądne postępowanie w walce o przedłużenie gatunku; natura skażona upadkiem jest ich prawodawcą i jedynym nauczycielem etyki. Chrześcijanie świadomi upadku człowieka, wzorców dla swojego postępowania szukają nie w sobie, w swojej obciążonej grzechem naturze,

lecz w etyce objawionej (w Piśmie Świętym). Dla jednych życie jest wszystkim, a śmierć końcem; drugim nadzieja zmartwychwstania daje często siły do podjęcia heroicznych czynów, wyrwania się z otaczającego egoizmu i marazmu.

Choć więc w życiu ludzi i historii społeczeństw jest wiele chaosu, wynikającego z cielesnej natury człowieka (cielesnej w znaczeniu chemicznym i duchowym) – stąd sukcesy wielu statystycznych modeli np. w ekonomice – jednak zdarzają się czasy „ducha”, gdy jednostki i całe narody przeżywają okresy odrodzenia, niezrozumiałe i wymykające się naukowemu opisowi, w których to statystyka traci swoją moc. To wtedy ludzie upadli i beznadziejni podnoszą się ze swych „grobow” do nowego życia, które w pełni pokazuje nadaną im przez Boga godność (*czym jest człowiek, że o nim pamiętasz*). To działanie Boga w każdym z nas usuwa kurz i brud upadku, a następnie konserwuje i umacnia Jego obraz w naszym życiu.

Bibliografia

- [1] von Carneri, B., *Sittlichkeit und Darwinismus*, Braumüller, Wiedeń, 1871.
- [2] Dawkins, R., *The Word Made Flesh*, The Guardian, December 27, 2001.
- [3] Frankl, V. E., *The Doctor and the Soul: From Psychotherapy to Logotherapy*, Vintage Books, New York, 1986.
- [4] Gould, S. J., *The evolution of life on earth*, Scientific American, Oct. 1994.
- [5] Gumpłowicz, L., *Sozialphylosophie in Umriß*, Wiedeń, 1910.
- [6] Haeckel, E., *Generelle Morphologie Der Organismen. Allgemeine Grundzüge Der Organischen Formen-Wissenschaft*, Georg Reimer, Berlin, 1866.
- [7] Haeckel, E., *Naturliche Schopfungsgeschichte* (Historia naturalnego stworzenia), Georg Reimer, Berlin, 1868.
- [8] Haeckel, E., *Die Lebenswunder*, Alfred Kröner, Stuttgart, 1904.
- [9] Haeckel, E., *Ewigkeit*, Georg Reimer, Berlin, 1917.
- [10] von Hellwald, F., *Culturgeschichte in ihrer natürlichen Entwicklung bis zur Gegenwart*, Lampert & Co., Augsburg, 1875.
- [11] Leakey, R., Lewin, R., *The Sixth Extinction: Patterns of Life and the Future of Mankind*, Doubleday, New York, 1995.
- [12] Sagan, C., *Pale Blue Dot: A Vision of the Human Future in Space*, Ballantine Books, New York, 1995.
- [13] Singer, P., *Writings on an Ethical Life*, Ecco, New York, 2000.
- [14] Tille, A., *Von Darwin bis Nietzsche. Ein Buch Entwicklungsethik*, Naumann, Leipzig, 1895.
- [15] Weikart, R., *From Darwin to Hitler*, Palgrave Macmilan, New York, 2004.
- [16] White, H., *Anti-Religion Extremist Dawkins Advocates Eugenics*, LifeSite News.com, 21 November, 2006;
<http://www.lifesitenews.com/news/archive/ldn/2006/nov/06112103>
- [16] Wigner, E. P., *The Unreasonable Effectiveness of Mathematics in the Natural Sciences*, 1960.
- [17] Communications on pure and applied mathematics, vol. xiii
- [18] Wilson, E. O., *Sociobiology. The New Synthesis*, Harvard University Press, Cambridge MA, 1975.